

Moje kamienie milowe

Jestem małżonkiem, mamy troje dorosłych dzieci. W lat siedemdziesiątych poznałem Ruch Focolari, którego duchowość mnie zafascynowała. Wstąpiłem do wspólnoty Ruchu razem z rodziną. Życie Charyzmatem Jedności jest stale mocnym doświadczeniem wspólnoty. Zawodowo jestem inżynierem budownictwa lądowego. W roku 1986 założyłem ze współnikami firmę COMPLEX PROJEKT wykonującą projekty dróg i mostów wraz z ich infrastrukturą. W latach 1992 - 2016 zarządzałem firmą, a w dziale finansowym angażowała się moja żona Zofia. Obecnie firmę zarządza syn Stanisław. Jestem z żoną i synem współwłaścicielem Complex Projektu. Propozycja nowego sposobu prowadzenia firmy według idei Ekonomii Komunii spotkała mnie w trudnej ówczesnej sytuacji firmy, jakby kryzys zleceń i rozstanie ze współnikiem. Ekonomia Komunii zdawała się być szansą zarówno dla mnie, jako właściciela, ale także dla firmy i ludzi w niej pracujących.

Moja droga do wolności – pierwszy kamień milowy

Czułem, że na przeszkodzie stoi moje przywiązanie do własności, od którego trudno było się uwolnić. Potrzebowałem znać prawdę o sobie. Ewangeliczna przypowieść mówi o pewnym zamożnym człowieku, który postanowił zburzyć swoje spichlerze i pobudować większe, aby być dostatnio. Lecz Bóg rzekł do niego: „**Głupcze, jeszcze tej nocy zabrają twoją duszę od ciebie; komu więc przypadnie to co przygotowałeś?**” **Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie a nie jest bogaty u Boga. (Łk 12, 13-21).** „Głupcze”... Był tak nazwanym przez Boga nikogo nie pozostawiając obojętnym. Ta sytuacja domagała się mojej poważnej refleksji. Zaczęłem swoją drogę ku osobistej wolności. Moje duchowe uwalnianie się od własności i moje dojrzewanie do decyzji przyjęcia zasad Ekonomii Komunii trwało około trzech lat. Z tym imieniem to o trzy lata za długo... Oddałem więc Bogu to co ówczesnie posiadałem i ponawiam to oddanie po dzień dzień bo to nie jest stan. To jest rzeczywistość dynamiczna, to jest moje codzienne życie, które decyduje o tym czy, mimo swojej małżonki, staję się bogaty u Boga. Czy robię coś dla tej sprawy. Czułem, że na co dzień ważną jest wierność zasadom i osobista modlitwa. Odtąd firma miała nowego „Właściciela i Szefa z Góry”, a ja stałem się jedynie zarządcą. Ta wolność od posiadania jest kluczem do wolności wewnętrznej, która otwiera każdą osobę, daje mu dar zaufania Bogu i odwagę podejmowania dobrych Decyzji. Decyzji przez duże „D”. To Wolność pozwala dostrzec potrzeby i możliwości dzielenia się. To uczucie wolności od posiadania nie jest dane raz na zawsze, ale ponieważ ma wymiar duchowy wymaga tej duchowej pielęgnowania na co dzień. W moim doświadczeniu, fundamentem tej pielęgnowania jest konsekwentne i bez wyjątków życie według wartości ewangelicznych na swój miarę, i zmaganie się ze swoją słabością. Czyni to być i praktykować braterstwo w mojej wspólnoty. To wielka pomoc, kiedy czuje się dyskretne towarzyszenie i współwłasność codziennie w komunii z braćmi i siostrami.

Wierność zasadom w praktyce życia firmy – drugi kamień milowy

Z perspektywy czasu zadaję sobie pytanie jak to się dzieje, że nie mówię pracownikom i

partnerom w biznesie o swojej wierze, o swoich wyborach i wartościach, jestem pozytywnie „odczuwany” i akceptowany. Dochodzi do wniosku, że kluczową sprawą jest bardziej „być” niż „mówić”. Wtedy wiele spraw same się rozwijają, bo tak naprawdę to Władca z Wysoka je prowadzi. Ta postawa raczej „być” niż „mówić” według wyznawanego systemu wartości jest podstawową zasadą, której wymagam od siebie w stosunku do każdego współpracownika niezależnie od stanowiska, jakie zajmuje. Nie istotne czy to asystent, inwestor czy sprzątaczką. Doświadczam, że to się Bogu podoba i wtedy otrzymujesz codzienne błogosławieństwo i pomoc. Ewangelii nie da się stosować wybiórczo. Chcesz czy prawdziwie jednym zdaniem Ewangelii musisz czytać. To jest jej fenomen.

Kiedy w firmie buduje się osobowość, oprócz uznania, czasem potrzebuje spokojnie wypowiedzianego słowa prawdy. Prawda, bowiem w dalszej konsekwencji oczyszcza i sprzyja rozwojowi a w konsekwencji wzajemnemu zaufaniu. Jak kiedy człowiek nie jestem ideałem. Przeżywam takie chwile zdenerwowania i emocji. Ale wiem, że trzeba szybko wracać do równowagi. Często wystarczy proste słowo: przepraszam oraz cenna cecha, jak jest wybaczenie i nie powracanie do spraw raz wyjaśnionych. Doświadczam już tego niejednokrotnie, że wtedy to ewangeliczne zdanie: „*starajcie się najpierw o Królestwo Boże a cała reszta będzie wam przydana...*” realizuje się i doświadczam tego obdarowania. W firmie odczuwa się klimat zaufania tak istotny w pracy. To zaufanie opieram o nieustanne zaufanie Opatrzności. To dobry fundament pod wszystkie ludzkie relacje, jakie sobie można w firmie wyobrazić. Istotne jest to, że ten sposób życia daje tę niezbędną przestrzeń wewnętrzną wolności, aby podejmowane decyzje były właściwe i służyły rozwojowi ludzi i samej firmy. Pracownicy często powtarzają, że tutaj jest dobra atmosfera, a ja czuję, że przez wzajemnie dobre relacje stwarzamy przestrzeń, z czego nie zdajemy sobie sprawy, przestrzeń gdzie krąży Duch Tego, który dał nam życie, tak jak to obiecał tym, którzy żyją i pracują w Jego imię. *Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje tam jestem wśród nich.* (Mt 18.20)

Podział zysku – Hojność - trzeci kamień milowy

Jako przedsiębiorca, który podejmuje decyzję prowadzenia biznesu zgodnie z zasadami Ekonomii Komunii rozważałem w swoim sumieniu, jak część zysku trzeba przeznaczyć na wynagrodzenia i dalszy rozwój firmy a jak przekazać na konto Ekonomii Komunii. Zarządzanie będzie w praktyce Ekonomii Komunii idzie zawsze w parze z formowaniem i wychowywaniem konkretnego człowieka lub grupy ludzi, którym się pomaga. Istotne jest, aby ludzie nauczyli się kultury dawania i wcielali w życie system wartości pozwalający dbać o dobro wspólne. Trzeba wiedzieć, że potrzeby na formację człowieka są bardzo różnicowane na każdym kontynencie. Ruch Focolari, który swoim charyzmatem jedności, ma już ponad 70 latnie doświadczenie w formacji osoby i wykorzystuje je w programach pomocowych realizowanych w ramach Ekonomii Komunii. W Centrum Ekonomii Komunii w Rzymie osoby pracujące dla tej idei zajmują się organizacją i realizują konkretne projekty dla ludzi potrzebujących tego wsparcia w konkretnym czasie, w różnych regionach świata, także w Polsce i zawsze mając na uwadze pomoc komplementarną na poziomie materialnym i formacyjnym – wychowawczym. Cały system jest bardzo przejrzysty. Rodziki trafiają do Centrum Ekonomii Komunii, które się z nich rokrocznie szczegółowo rozlicza; ile wpłynęło, skąd i na co zostały przeznaczone. Doświadczam, że ten system pomaga darczyńcy, który dzieli się swoim zyskiem z innymi, ustrzec się od grzechu pychy.

Doświadczam i stale doświadczam, że wierność w praktykowaniu *kultury dawania* w podziale zysku otwiera hojność. Opatrzności, bo realizuje ewangeliczną obietnicę „dawajcie a będzie wam dane”. I ze swojego doświadczenia wiem, że warto praktykować „wdowi grosz” w trudnych sytuacjach finansowych, jako zasadę wierności i odwagi oraz zaufania Bogu, które tym bardziej pobudzają Boga hojność. I to owocowało zawsze. Wygranie przetargu o dużej wartości nie jest czystym zwycięstwem, ale na portfel zamówień składa się liczba wszystkich przetargów; małych, średnich i dużych. Wygrywamy tyle przetargów, ile trzeba, tak, aby ludzie mieli godną pracę i zapłatę oraz mogli podobać zobowiązaniom nie zaniedbywać rodziny. Nie jesteśmy też wolni od prób i emocji, kiedy zbliża się czas zapłaty wszystkich powinnościami a podatków jest mało. I wtedy staramy się spokojnie kontynuować pracę, podejmujemy konieczne działania i powierzymy zaufanie Bogu, który jest Szeffem z Wysoka i zajmuje się sprawami najlepiej... Rozwiązania przychodzą zawsze na czas. Z mojego doświadczenia wyrasta przekonanie, że postawa przeciwna kulturze dawania zamyka Boga hojność. Boga hojność, jako ewangeliczna odpowiedź na naszą ludzką hojność pozwoliła mojej firmie wyjść z wszystkich tarapatów, także powąnych.

Przykładem może być „sławna” w środowisku inżynierskim i nie tylko budowa mostu podwieszanego w Mszanie, w nieodległym czasie, o nazwie roboczej MA532 na autostradzie A-1. Wykonawca, z sobie znanych powodów, uznał, że może odpowiednimi działaniami pseudo eksperckimi i propagandowymi, dosłownie wmówił inwestorowi i społeczeństwu, że jego wybudowanie skończy się katastrofą. Ten most – estakada przeszedł wszystkie próby, razem z jego Projektantami bez problemów merytorycznych. Jego budowa na bazie naszego projektu skończyła się, bo chciała, ówczesnie miała znana firma z Zawiercia i jeździła nim Państwo od kilku lat zmierzając do granicy z Czechami w Gorzyczkach. Na przełomie lat 2008/2009 przeżyliśmy wyjątkowo trudne doświadczenie związane z zabezpieczeniem kursu waluty, w której realizowano zapłatę za nasze projekty autostradowe. Bank, w którym byliśmy od wielu lat, zaproponował nam całkowicie chybioną, jak się później okazało, propozycję, która skutkowałą comiesięcznymi powąnymi stratami finansowymi. Jak się później okazało byłaby to skoordynowana przez światowych potentatów bankowych akcja wyprowadzenia z Polski wielomiliardowych sum stosując spekulacyjne metody długoterminowych wahań kursowych. Przez kilka miesięcy żyłem z uczuciem zaciskającej się pętli i z całkowitą realną utratą płynności finansowej, co groziło najpoważniejszymi konsekwencjami dla firmy. W całym tym okresie moje życie, życie Zarządu firmy i moich bliskich było poddane wyjątkowej próbie. Po kilku miesiącach rozmów, zarząd banku sam wyszedł z propozycją ugody na warunkach, które realnie pozwoliły wyjść z powąnego kryzysu. Rożne są więc oblicza Boga hojności.

Podsumowanie

Droga, w moim przypadku, trzech kamieni milowych, które przeszedłem i dalej idąc doprowadziła mnie do zmian, które są dla mnie kluczowe. Już nie czuję się tak „po ludzku” w funkcji kierownikiem tej firmy, gdy wierzę, że Ktoś z Wysoka czuwa nad nią. Gdy duchowo uwolniłem się od wąsności, jest we mnie dużo więcej spokoju i pokoju, mniej napięcia. Oczywiście prowadzić firmę nie da się ich całkowicie pozbyć, ale teraz mają one inny wymiar. Podejrzewam, że jeżeli nie miałbym takiego podejścia do swojego przedsięwzięcia, wszystkie napięcia i trudnościami miałyby być bardzo obciążające, a więc negatywny wpływ na moje zdrowie i pewno byłoby bardzo znerwicowany. Tymczasem czuję się zdrowo i w dobrej kondycji.

Zdecydowanie poszerzaj? si? teraz granice wolno?ci wewn?trznej. To ma niew?tpliwie wp?yw na trafno?? podejmowanych decyzji w firmie. Zmieni?o si? spojrzenie na firm?. Cz?owiek wie, ?e trzeba wci?? j? doskonali?, gdy? teraz zobowi?zuje go do tego co? wi?cej. Post?puj?c w imi? wspomnianych warto?ci, w naturalny sposób d??y si? do doskonalenia relacji mi?dzyludzkich. My?li?, ?e moi pracownicy odczuwaj?, ?e w naszej firmie „to co? wi?cej”, i po prostu dobrze si? tu czuj?. Nawet, je?li z jakich? powodów zmieniaj? prac?, zawsze podkre?laj?, ?e tu by?o im dobrze. Najcz??ciej wracaj?. Jednocześnie przynosi to ewidentne, wymierne korzy?ci – firma ci?gle si? rozwija, a ponad rok temu dojrza?y okoliczno?ci do sukcesji firmy na syna Stanis?awa. Ten fakt poczuj? sobie za nadzwyczajny osobisty dar Opatrzno?ci.

?ycz? ka?demu z Pa?stwa, aby w waszych dzia?aniach, w waszych przedsi?biorstwach ma?ych i du?ych przez dobre i wzajemne relacje mi?dzyludzkie, budowane na prawdzie, rodzi?y okoliczno?ci i miejsce gdzie JEST OBECNY Duch Tego, który da? nam ?ycie tak jak to obieca? tym, którzy ?yj? i pracuj? w Jego Imi?. Bo gdzie s? dwaj albo trzech zebrani w imi? moje tam jestem po?ród nich.(Mt 18.20). Wtedy wszyscy czuj? si? prawdziwe obdarowani.

Andrzej Mi?kowski